

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafice Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”
T. S. L.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kandydaci.

Choć ogół już niega gorące walki wyborczej, a nawet utworzył się szerszy i ścisły Komitet, które mają kierować akcją wyborczą w powiecie, to jednak sytuacja co do osoby kandydata w naszym okręgu nie wyjaśniła wcale. Kandydaci mnożą się z dnia na dzień tak, że liczba ich wzrosła już do kilkunastu, niejeden z nich czyni już nawet dziś na własną rękę zabieg, by uzyskać poparcie i zwolenników, oficjalni jednak kandydaci nie zgłosili się wcale, to też i ogólny Komitet utworzony na wiecu przedwyborczym w sali Sokoła w Sanoku 25. b. m. nie powziął dotąd żadnej stanowczej decyzji. Na nasze stosunki jest to bardzo smutny początek i jest jakby echem braku solidarności przy akcji wyborczej, co może mieć skutki fatalne w naszym okręgu, w którym liczebna przewaga mają Rusini.

Trudno nam przypuścić, aby wszystkie te kandydatury można brać na seryo, wywołują one jednak zawsze pewien chaos — i ułatwiają zadanie tym, którzy chcą w mętnej wodzie ryby łowić. Na razie kandydaturami temi nie będziemy się zajmować, zwrócimy tylko uwagę na najpoważniejszych kandydatów, a do tych zaliczamy: p. Biberstein-Starowiejskiego, hr. Jana Potockiego i p. Adama Pytla.

Pierwszemu z nich nie odmawiamy kwalifikacji na posła, atoli ze względu na nasz okręg, kandydatury tej żadną miarą akceptować nie możemy. Pan Starowiejski jest w naszym okręgu osobistością kompletnie nieznaną i prócz małej garstki zwolenników do jego partji należących, na cały ogół wyborców absolutnie liczyć nie może, a uparte narzucanie jego kandydatury, stawianej, o ile nam wiadomo, przez rząd krajowy, — będzie miało ten skutek, iż pociągnie za sobą rozbióse pol-

skich głosów i spowoduje, że posłem mniejszości zostanie Rusin. Będziemy mieli w takim razie w naszym okręgu dwóch posłów Rusinów, do czego żadną miarą dopuścić nie możemy, gdyż byłoby to zaprzepaszczenie naszych interesów narodowych. Znamy p. Starowiejskiego jako dobrego Polaka i wątpimy, aby go ambicja i chęć wyniesienia uniosły tak daleko, żeby powodując się osobistymi względami przychylić się miał swym nieudanym wyborem do upadku sprawy narodowej.

Co do kandydatury hr. Jana Potockiego z Rymanowa, to jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, nie została ona dotąd oficjalnie zgłoszona, jednakowoż znając od dawna uczucia narodowe kandydata, na pewno twierdzić możemy, iż nie zawahałby się ani na chwilę poświęcić swoją osobę i zrezygnować, gdyby tylko widział, że kandydatura jego może przyczynić się do

Janina Kossak — Pełńska.

DZIECI WIOSNY.

Wiosna przyszła!... Taka jasna, piękna, promienna wiosna!...

A mnie w duszy zgasły blaski, zastęgló ciepło!...

Wiosna była... A gdzie spozrzałam na okół, widziałam smutne, znękané ludzkie twarze, widziałam jesień zwiędniętych nadziei, obumarłość zawodów, krzepnącą dłoń zimy, co się kładła na ludzkie dusze lodem, bólem, cierpieniem.

I miałam żal... głęboki i dotkliwy żal do tej Jasnej, Promiennej, co przyszła ludzkiej niedoli ugrać.

I mówiłam jej pełną urazy:

— Idź precz, ty miłośna! Poco ciebie na tej smutnej ziemi? Nie patrz swem jasnym okiem na nasz padół męki bezkresnej!... Tyś tu intruz szycerzy i niepotrzebny!... Idź... idź w inne światy... nam lepiej, gdy naszych zbolałych oczu nie oślepia i nie rani twój blask!... Nam lepiej tonąc w szarzyźnie obumarłej apatyi!...

...I oto wtedy na drodze, — nie na ścieżce krótkiej, chwilowej ścieżce mojego życia stanęli oni!... Oni jaśni — promienni

młodzi! — Ich dwoje, dzieci wiosny!

Spotkałam ich w tramwaju. Ot, pasażerowie — przelotni... niezem ze mną nie związani! A jednak przyglęłam do nich całą duszą... całą moją smutną, zwątpiałą duszą!

Oboje tacy ładni, tacy ufní, tacy kochający! Jej buzia świeża, jak dopiero rozkwitły kwiat brzoźkwiní, zwracała się wciąż ku niemu... Gdy mówiła, to jak mały rozpieszczony dzieciak podnosiła jasną główkę, a zgrabny nosek śmiesznie przytykała niemal tuż, tuż do jego twarzy!...

I taka była nieskończone wdzięczna, uroczą z tą czystą rozjaśnioną twarzą, z temi jasnymi niebieskimi oczętami, z których wizerala taka jasna, ufná, młoda dusza... dusza młodego dziecka, nieskalana nigdy jeszcze gryzącą myślą, niezatruta jadem cierpienia... A on patrzył w jej oczy z dobrym, tkliwym wyrazem i wiało z niego takie świetlane rozradowanie... takie bezmiernie pogodne, troskliwe ciepło pięknej miłości!

O! bądźcie pewni, że tym dwojgu życie spływa, jak sen błogi, majowy sen, pełen kwiecia i woni:

...I o tem mówię wam, wy wszyscy smutni, znękani, nieszczęśliwi! Wam o tem mówię, wy wszyscy, którym w własnym smutku i bólu utonęła wiara, że jest jeszcze dobro na świecie!

Wam o tem mówię!

— Cieszcíe się! — Jest wiosna, jest szczęście, a w niem sens życia — istnienia!

Nie każdemu szczęście przypada w udziale? To nie! Gdzie są bijące źródła, tam i obcy wędrowiec, ubogi i bezsilny znajdzie pokrzepienie, choć źródła te nie na jego tryskają gruncie!

Gdy wasze szczęście zamarło, patrzcie na szczęście drugich, upajajcie się jego słodką, wiosenną wionią! — Krzeczcie się niem, jak ja się pokrzepiłam widokiem tych dwojga świetlanych dzieci wiosny!...

...A gdy te karty dojdą do rąk waszych — o ludzie szczęśliwi, — przyjmijcie je jako podziękę za wasze szczęście — i niech ta podzięką powiększy jego miarę!

Choć nie będziecie tymi samymi, których widokiem ja ukołam moją duszę, to pomyślcie, że i wasze szczęście innej znowu może istotnie ludzkiej wrócić zagasłą wiarę w sens życia, w jego wiecznie trwale i wiecznie odnawiające się wartości i potęgi... pomyślcie, że to mojemu słowy ktoś drugi i wam za tę wiarę dziękuje!...

Cześć i podzięką szczęśliwym — tym wonnym, pięknym kwiatom istnienia, dzieciom wiosny!



M. Stefański **Sanok** poleca:

Bieliznę męską, kapelusze, czapki, obuwie, galanterye, krawaty, pończochy, rękawiczki, perfumerye, kufry i necesery.

rozbicia głosów i spowodować wybór Rusina

Trzecią z poruszonych kandydatur jest kandydatura p. Adama Pytla, profesora gimnazjalnego w Sanoku. Kandydat ten sam z chłopskiej rodziny pochodzący, będąc w styczności z sferami mieszczańskimi, postępowaniem swem zyskał sobie nieklamana sympatyę i ogólna opinia publiczna wskazuje na to, iż w razie wyboru odpowiedzialny godnie zadaniu. Osobistość to znana i ceniona, obywatel wypróbowanej prawości o nie małych dla powiatu zasługach, że tylko wspomniemy jego mrowczą i wytrwałą działalność w Kółkach rolniczych, a przeto człowiek żelaznej woli, pracy i odwagi, budzący najgorętsze zaufanie, że praca jego wydatna i wytrwała przyniesie wielkie dla okręgu korzyści. Stosunek, jaki się zawiązał między p. A. Pytlem, a mnogą ilością osób należących do różnych sfer społeczeństwa naszego okręgu wyborczego, spowodował, iż znaczna część naszych wyborców nie mogłaby się pogodzić z tą myślą, aby kto inny zaprezentował nasz okręg 51. w Radzie państwa. P. Pytel z pewnością nie wylamie się z pod solidarności narodowej, atoli znane jego zasługi około dobra publicznego nie tak łatwo dadzą przekonać licznych jego zwolenników o potrzebie szukania innego kandydata.

Na razie poruszyliśmy sprawę kandydatów w naszym powiecie wprowadzić tylko ogólnikowo, a to dlatego, aby zwrócić uwagę naszego społeczeństwa polskiego i sfer miarodajnych na tę okoliczność, iż w razie nieodpowiedniej kandydatury mogą łatwo nastąpić ścisłejsze wybory co do kandydata z mniejszości, a w tym wypadku bezsprzecznie wybranoby posłem Rusina.

Poruszając tę kwestyę nie mamy na myśli obniżanie godności ogółu polskich wyborców naszego powiatu i nie zarzucamy im wcale, jakoby się chcieli wylamać z pod solidarności i popierać kandydata samozwańczego, jednakowoż znając naturę i usposobienie polskich wyborców, twierdzić możemy, iż narzucenie nieodpowiedniego kandydata mogłoby łatwo wywołać ogólne rozgoryczenie i tam, gdzie trzeba ciepła i zapadu w działaniu, zobjętnienie w akcyi wyborczej, co już samo przez się byłoby bardzo zgnębne dla naszej sprawy narodowej.

Pow. Zgromadzenie wyborcze.

We wtorek 25. b. m. w sali Sokola w Sanoku odbyło się o godz. 3. popołudniu za zaproszeniami mężów zaufania wybranych z ramienia Rady Narodowej pierwsze zebranie delegatów powiatu sanockiego z Sanoka, Bukowska, Rymanowa i wsi okolicznych w obecności również zaproszonych delegatów z Liska i Ustrzyk dolnych. W zebraniu wzięło udział przeszło sto kilkadziesiąt osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczne. Z okolicy przybyli Radca Dworu p. K. Laskowski, hr. Jan Potocki z Rymanowa, hr. Krasicki z Liska, p. Jachimowski z Markowic, pp. Poźniakowie z Nowotańca, p. Głassar z Ustrzyk, wielu księży proboszczów z okolicy, bardzo liczny zastęp urzędników z sąsiednich miast i wybitni reprezentanci włościan z całego powiatu.

Zebranych powitał marszałek powiatu p. Karol Łępkowski przedstawiając ważność i doniosłość chwili tudzież konieczność solidarności, poczucia obowiązku i karności przy wyborze odpowiedniego kandydata na posła. Następnie przedstawił cel obecnego zebrania, a więc wybór szerszego komitetu powiatowego, który dla zorganizowania akcyi ma wybrać komitet ścisłejszy i delegatów celem porozumienia się z komitetami sąsiednich powiatów.

Po wyborze przez aklamacyę prezesem zgromadzenia ks. kanonika Matwijkiewicza, który powołał na sekretarza p. posła Wrześniowskiego, pierwszy zabrał głos prof. Pytel. W gromkich słowach skarcił on największy błąd rozbicia narodu na liczne stronnictwa polityczne, przedstawiając historycznie słowami Piotra Skargi obraz Polski z XVI. wieku, gdy to ojczyzna nasza siggała od morza do morza, a jednak wskutek rozbicia na partye i stronnictwa była biednym i drobnym narodem. Okręt tonął, a tymczasem każdy, zamiast śpieszyć na ratunek, siedział na swoim podróżnym tłoczku. Nie dziw przeto, że nawa zatęniała i nie było jej komu ratować. Dziś jest podobnie, a nawet gorzej, bo do Koła polskiego weszli reprezentanci, którzy nie znając języka, (tu liczne przerywania ze strony ludowców) niczem się nie przyczynili do owocnej parlamentarnej pracy, a nawet byli niekiedy włościancy posłowie w tym parlamencie, co zniesławili imię Polski. Zaznaczył następnie wśród ciągłych pomruków i krzyków ludowców, jakich nam posłów wybierać należy i odczytał listę proponowanych przez mężów zaufania członków do komitetu wyborczego na powiat autonomiczny Sanok, Bukowsko, Rymanów, które to komitetu obowiązkiem jest wybrać komitet ścisłejszy, aby tenże pokierował całą akcyą wyborczą.

Wywiązała się wskutek tego burzliwa dyskusya, w której ludowcy z p. Grzegorzem Milanem i Dr. Szafranem na czele (ten ostatni nie miał ani prawa zabierania głosu, ani nie był zaproszony na to zgromadzenie), domagali się, aby wybór członków do komitetu odbywał się z dala, nie z góry t. j. aby każda gmina wybierała swoich delegatów, a ci naznaczali członków komitetu wyborczego.

Po ożywionej wymianie zdań, w której zbirali głos pp. Rodkiewicz z Bukowska, Piech, Pytel, sędzia Pawłowski z Dukli, sędzia Zmudziński z Rymanowa, inżynier Próchnik i Dr. Szafran (który wśród niesłusznych zarzutów pomiatania ludem zagrożony przez przewodniczącego odebraniem mu głosu, sam z mowy swej zrezygnował) — przyjęto w końcu wniosek p. Rodkiewicza, aby zgodziwszy się na listę kandydatów przedłożoną przez mężów zaufania, powiększyć obecnie liczbę członków komitetu wyborczego przez dodanie pewnej jeszcze ilości członków, — co też nastąpiło.

W ten sposób nowo wybrany Komitet wyborczy złożył się z 126 członków. Po opuszczeniu sali przez resztę zaproszonych delegatów komitet odbył zaraz pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się. Prezesem nowego komitetu wybrano ks. Matwijkiewicza, wiceprezesem p. marszałka Karola Łępkowskiego, sekretarzem p. T. Wrześniowskiego, wicesekretarzem p. A. Pytla.

W ten sposób ukonstytuowany obszerny komitet wyborczy wybrał z swego łona komitet ścisłejszy, który jako stałe biuro z siedzibą w Sanoku ma odta kierować całą akcyą wyborczą. Przedstawioną listę tego Komitetu mającego się składać z 12 członków poddał krytyce p. Rodkiewicz, żądając aby do komisji tej powołano po czterech z każdego stronnictwa, hr. Jan Potocki jednak w przekonujących słowach sprzeciwił się wniosкови p. Rodkiewicza, słusznie utrzymując, że cała akcyja ma się odbywać na tle narodowym, a nie na tle stronnictwa.

Pomimo, iż początkowo nchwalono, aby do komitetu ścisłego weszło 12 członków, na propozycyę jednak pp. Cygi rejenta z Bukowska i Jachimowskiego z Markowic, którzy zauważyli, że za mało jest włościan w komitecie, reausumowano poprzednią uchwałę i wybrano jeszcze 4 członków, tak, że obecnie w skład komitetu ścisłego wchodzi 16 członków, którymi są pp.: ks. kan. Matwijkiewicz, Feliks Giela, Dr. J. Jabłoński, A. Pytel, T. Wrześniowski z Sanoka,

Dr. Puzdrowski z Zagórze, ks. Jan Sękowski z Mrzygłodu, marszałek p. K. Łępkowski z Zasławia, Radca dworu p. K. Laskowski z Bażanówki, M. Kluska wójt z Posady olchowskiej, Karol Burezyk burmistrz z Zarszyna, Kornecki wójt z Dąbrówki polskiej, ks. Dobrowolski z Nowotańca, G. Milan z Beska, hr. Jan Potocki z Rymanowa i reprezentant izraelitów Abraham Pinkas z Bukowska.

Po tak dokonany wyborze odbyła się pierwsza poufna narada komitetu ścisłego.

Prenumeratom naszym przypominamy odnowienie przedpłaty od 1. maja.

KRONIKA.

Zgromadzenie przedwyborcze miejskie. We czwartek dnia 27. b. m. o godz. 8. pół wieczór odbyło się w sali magistratu sanockiego pierwsze zgromadzenie przedwyborcze przy liczny udział zaproszonego tymcz. Zarządu miasta i członków przyszłej Rady miejskiej w celu zawiązania komitetu obszerniejszego dla wyboru posła do Rady państwa z grupy 25. miast Sanok, Stary Sambor, Dobromil, Krosno, Koryzyna.

Po zagajeniu przez prezesa tymcz. Zarządu p. Feliksa Giele i po dłuższej wyczerpującej dyskusji, w której zbirali głos pp. dyrektor Bańkowski, rejent Pędracki, Dr. Spiegel, Dr. Reich, Israel Meier, Piech, i prof. Pytel zgodzono się na wniosek dyr. Bańkowskiego, aby obecnie zebrani t. j. tymcz. Zarząd miasta i członkowie przyszłej Rady miejskiej ukonstytuowali się jak wyborczy komitet obywatelski. Prezesem komitetu wybrano przez aklamacyę p. Giele, a wiceprezesami pp. Pędrackiego, Piecha i Dr. Spiegla; sekretarzami pp. J. Kłapę i Górkę. Następnie przystąpiono do wyboru komitetu ścisłego, w skład którego weszło 15 członków, a że jak podniósł Dr. Gaweł do tych 15 należąc powinen zarząd komitetu wyborczego składający się z wybranych już sześciu członków, więc wybrano jeszcze 9 członków: z I. Koła pp.: Pytla, Dra Gawła i Dra Biedkę, z II. Koła pp.: Dr. Reicha, Dr. Ramera i Rota, z III. Koła pp.: Antoniego Boreczyka, Michała Słuszkiewicza i Antoniego Dziubana. Delegatami dla porozumienia się z komitetami sąsiednich miast wybrani pp.: Giela, Pędracki, Dr. Reich, Dr. Ramer, M. Słuszkiewicz i Ant. Dziuban.

Prezes komitetu p. Giela podał następnie do wiadomości zebranych, że zgłosiło się dotąd 2 kandydatów, a mianowicie, dofychezasowy b. poseł p. Wincenty J. Błoński i p. Parfiński kandydat adwokacki z Krosna.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora rzeczywistemu nauczycielowi szkół średnich p. Andrzejowi Wyce w Sanoku.

Awans przy wojsku i przeniesienia. Nadporučnik Gierig stacyonowany w Olchowcach został rotmistrzem przy stadniamach rządowych, porucznik 45 pp. Kottek został nadporučnikiem, a chorąży tegoż pułku Boehm porucznikiem. Rachmistrz porucznik Hoch został nadporučnikiem rachunkowym. Kapitan 45 pp. Dymitr Temple został przeniesiony do Tarnopola.

Wybory do parlamentu. Posiedzenie komitetu obszerniejszego złożonego z 126 członków powiatu autonomicznego Sanok, Bukowsko, Rymanów odbędzie w Sanoku w sali Rady powiatowej we wtorek dn. 2. maja o godz. 10. rano.

„Nowa Reforma“ charakteryzując w wstępnym artykule z 26. b. m. kandydatów z partyi wszechpolskiej, pisze między innymi: „Liczmy szanse przyszłych wyborów. Pp. Wiącek, Fidler i Paduch są chyba straceni; pomoże im więcej raczej prokurator państwa, aniżeli namiestnik...“ — *Sapientia sat!*

Notując wiadomości wyborcze z sanockiego, nie możemy pominąć milczeniem pe-

wnego sensacyjnego faktu, o którym cały Sanok głośno opowiada i żywo go sobie komentuje.

Oto dwóch ruskich dygnitarzy sanockich z partii ukraińskiej, jeden cieni, drugi grubo, wybrało się w trzeciej święto ruskie t. j. we wtorek 25. b. m. popołudniu do Nowosielec, aby tam rozwinąć na szeroką skalę hajdamacką agitację i w zarodzie sparaliżować wyborczą działalność przeciwnej, moskalfilskiej partii. W tym celu zwołali oni lud śpieszący na nieszpory na zgromadzenie przedwyborcze i w wymownych oracyach poczęli narzucać i zachwalać swego ukraińskiego kandydata. Agitacja jednak nie powiodła się tym panom wcale, obrzuceni bowiem jajami, w które chłopów partya przeciwna już naprzód zaopatrzyła, jak nie pyszni czyniący musieli na dworzec aż do Zarszyna i uciekać co żywo do Sanoka, aby nie narażać swych dygnitarskich pleców i brzuchów na potężniejsze niż zgłunde jaja argumenty.

Pożeganie Prezydenta Sądu Dr. W. Mańkowskiego. Prezydent tut. Sądu obwodowego Dr. Wiktoru Mańkowski w czasie trzyletniego swego pobytu w Sanoku zyskał sobie ogólną cześć, serca i sympatyje nie tylko ko wszystkim kolegom i urzędnikom, ale i tych znajomych, którzy mieli sposobność kiedykolwiek wejść w styczność z tym wiele szanowanym i szlachetnym obywatelem i dygnitarzem. Nie dziw tedy, że wiadomość, o przeniesieniu go na własne życzenie do sądu wyższego we Lwowie wywołała tak w sferach urzędniczych, jak i w całym mieście ogólny żal, a pożegnanie jakie mu urządzili wczoraj 29. b. m. sędziowie, adwokaci notariusze i lekarze rzeczoznawcy całego sądowego obwodu sanockiego wypadło podniosłe i uroczyste.

O godz. 11. zgromadzili się w głównej sali rozpraw sędziowie i urzędnicy miejscowi tudzież reprezentanci okolicznych sądów z Baligródu, Birczy, Bukowska, Dynowa, Liszka, Lutowski, Rymanowa i Ustrzyk, poczem pp. nadradca Tomaszewski i prokurator Dukiet w imieniu tutejszych sędziów i urzędników w gorących słowach żegnając swego przełożonego, wręczyli mu prześliznięte album w kształcie starożytnego kodeksu dyplomatycznego oprawie w rzeźbione w drzewie okładki, u których wisi na grubym sznurze skórzanym potężna pieczęć z herbem m. Sanoka. Album zawiera w prześlizniętych oprawach fotografie wszystkich sędziów z całego okręgu i przyozdobione jest akwarelami pędzla p. Prohaski ucznia VII. kl. tut. gimnazjum, przedstawiającymi w pięknych winietach widoczki budynków wszystkich sądów okręgowych poczynawszy od Sanoka, a skończywszy na Ustrzykach. Przepiękny ogólny widok Sanoka na tle Sanu zamyka tę artystyczną kolekcję.

Imieniem Sądów powiatowych tut. okręgu żegnał wstępująco, w nader pięknym przemówieniu naczelny sędzia z Liszka Dr. Rutkowski, imieniem zaś urzędników kancelaryjnych starszy oficyał p. Różycki ze Sanoka.

W dalszym ciągu przemawiali p. radca Staruszkiewicz w imieniu adwokatów, p. rejent Kokurewicz imieniem notariuszy, Dr. Ramer imieniem znawców i p. M. Kowski w imieniu sędziów obywatelskich.

Za te liczne przemowy serdecznie dziękował prezydent, ze łzami w oczach zaznaczając, że mile stosunki, jakie go wiązały z urzędnikami tut. okręgu w wiczyściej będzie miał pamięci, i w jak najmilszym wspomnieniu.

Wieczór odbył się w sali Kasyna uroczysty bankiet pożegnalny, na którym zabierali głos pp. nadradca Paszkiewicz, radca Chroboci z Birczy, prokurator Dukiet, Dr. Afenda, rejent Pędracki, Dr. J. Jabłoński i dyrektor Kapiszewski, o czem zdamy sprawę w następnym numerze naszego pisma.

Program uroczystości sanockich ku czci Konstytucji 3. Maja urządzonych przez T. S. L. w dzień 7. maja jest następujący: Rano pobudka o godz. 6. — O godz. 10. nabożeństwo, na którym wygłoszonym będzie patriotyczne kazanie, poczem nastąpi pochód pod pomnik Kościuszki, gdzie przemówi Dr. K. Zaleski. W pochodzie wezmą udział wszystkie korporacje, lud i stowarzyszenia.

Wieczór odbędzie się w sali Sokola koncert, w którym wezmą udział p. T. Billig skrzypki i panna Jadwiga d'Abaucourt pia-

nistka ze Lwowa tudzież artysta-śpiewak p. X....

Mieszkańcy miasta zechcą jak rok rocznicę przyozdobić okna nalepkami T. S. L., które nabywać można w handlu p. M. Stefańskiego, w Kramie T. S. L. i w cukierni p. Peszkowskiego. Kokardki i orzelki polskie na Koło tut. T. S. L. d. nabywa w wielkim zapasie u sekretarki p. Matyldy Wasylewiczówny.

Załoga sanocka 45. pp. pieszym marszem wyrusza 8. maja na ćwiczenia strzelnicze do Starego Sambora via Lisko-Ustrzyki.

Rocznica bitwy pod Santa Lucia. W bitwie tej, która się odbyła 6. maja 1848 r. między Piemontczykami z K. rolem Albertem na czele, a Austryakami pod Radeckim, a w której i nasz sędziwy Monarcha jako młodzieńki wówczas oficer przechodził pierwszy chrzest bojowy, najczynniejszy udział brały pułki weroniejskie, do których wówczas należał dzisiejszy pułk 45. częściowo obecnie załoga stojący w San ku, dlatego w swoim czasie nawet werońskim zwany. Pułk ten obchodzić będzie w Sanoku 63. rocznicę tej walnej bitwy 5. maja w bardzo uroczysty sposób.

Nasze schody i schodki. Dochodzi nas wiadomość, że tymczasowy Zarząd miasta polecił miejskiemu Urzędowi budowniczemu jak najrychlejsze uporządkowanie ulicy Schodkowej obok Zamku i energicznie wezwał właścicieli domów, aby wszelkie nieporządki natychmiast usunęli. Notujemy to z przyjemnością, gdyż sąsiedztwo historycznej pamiątki, jaką jest nasz Zamek, powinno bezwarunkowo dostarczać się odpowiednią szatą, zwłaszcza, że wkrótce stanie tam na skutek pamiątkowa tablica z inicjałami i staraniem Tow. opieków. m. S. i że rok rocznicę tysiące ludzi przechodzi tamtędy choćby dla samej kąpiel w Sanie.

Drugie schody pod Franciszkanami, nie tylko że są zbyt uciążliwe, bo ich jest aż 144, mają jeszcze tę wielką niedogodność, że dom stojący obok nich tuż w połowie jest po tureku urządzony, ma bowiem zlew i kanał od frontu, a front od tyłu. Ku wielkiemu utrapieniu licznych przechodniów z kanału tego dobywają się najnieprzyjemniejsze wyziewy rozkładających się i gnijących w tem zlewie odpadków, a biedacy ci muszą pełnymi rękami przyspieszonego oddechu wzięwać je w siebie. Niechże urząd budowniczy i właściciel tego domu ulitują się nad ich zdrowiem i zechcą przemienić fronty, wszak z tyłu jest miejsce puste, bezludnego bardzo dużo i spadziństwo ogromna, nikomu więc nie niemilego nie spadnie, ani do nosa, ani na głowę.

Trzecie schody, czyli schodki, a raczej drabina urządzona prymitywnie dla skrócenia drogi gramolących się tamtędy codziennie dzieci do szkoły i licznych przechodniów, to tajemne, najkrótsze przejście z Podgórza koło realności p. Bandurskiego w ulicę Jagiellońską, ale tak zaniedbane i wyszarpane, że gdyby nie prawdziwie kurtuazyjna uczynność właściciela realności p. B. i kapitana 45 pp. p. F., który od czasu do czasu przysłał tam kilku żołnierzy, aby schodki naprawili lub nowe wstawili, jak to przed kilku dniami miało miejsce, to przejście tamtędy byłoby absolutnie niemożliwe. Czyby Urząd budownictwa miejskiego także nie zechciał tę najkrótszą z Podgórza do miasta drogę wziąć w swoją sławetną opiekę i zaprowadzić tam jaki taki porządek?

Teatr polski w Poznaniu, zmuszony niestety szukać bytu i oparcia przez lato poza granicami państwa pruskiego, kończy sezon z dniem 30. kwietnia b. r. Dyrektor p. Andrzej Lelewicz, ulegając smutnym koniecznościom i chcąc zapewnić egzystencję przynajmniej części towarzystwa, wybiera się z personelem operetkowym, jak poprzedniego roku, w tournée artystyczne po większych miastach i uzdrowiskach galicyjskich. Dla publiczności atrakcją to wielka. Miasta promocyonalne, pozabawione teatrów stałych, gościć będą w swych murach operetkę, stojącą na wysokim poziomie artystycznym.

Towarzystwo składające się z 80-ciu osób z własną orkiestrą, posiadając w repertuarze operetki, jak: „Hrabia Luksenburg“, „Baron cygański“, „Książniczka dolarów“, „Lulka“, „Wesoła wdówka“, „Czar walca“, „Dziewczę z laleczką“, i operę ludową: „Krakowiacy i górale“ rozpocząć podróże artystyczną 1. maja b. r. a pierwszym eta-

pem będzie Tarnów. Po nim pójda kolejno inne miasta i w swoim czasie zawita także do Sanoka.

Entuzjazm z jakim operetka poznańska spotkała się w poprzedniej swej wycieczce zeszłego roku, w całej Galicji, pozwala się spodziewać tym razem również serdecznego przyjęcia.

§ 19. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo!

W numerze 13-tym gazety Sanockiej z dnia 26/3. 1911. pojawił się artykuł zarzucający mi, jakoby na posiedzeniu Rady miejskiej popierał kandydaturę na lekarza miejskiego p. Dra Przeworskiego, wypierającego się narodowości polskiej, a będącego żydem.

Pomóżże artykuł ten co do mnie, jest tendencyjny, obliczony na zniesławienie i poniżenie mnie w opinii publicznej polskiej, żądam następującego na podstawie § 19 ust. prasowej sprostowania.

Nieprawdą jest, jakoby mi kiedykolwiek na posiedzeniu Rady miejskiej stawał lub opierał kandydaturę P. Dra Przeworskiego na lekarza miejskiego, gdyż ani on, ani żaden inny lekarz dotychczas na tę posadę obecnie obsadzoną przez P. Dr. Strycharzkiego nie starał.

Prawdą atoli jest, że na temże posiedzeniu Rady miejskiej, postawiłem wniosek o kreowanie drugiej posady lekarza miejskiego lub tegoż zastępcy, bez wymienienia kandydata z tem, że jeżeli uchwała Rady miejskiej przez wyższą władzę zatwierdzoną zostanie, Zwierzczość gminna na tę posadę rozpisze konkurs. Wniosek ten przeszedł większością przeciw 6, za wnioskami głosowało nas 5 radnych katolików Polaków, szósty najpoważniejszy uznając słusność postawionego wniosku, od głosu się wstrzymał, nie mogąc ze względów towarzyskich głosować przeciwnie.

Z poważaniem
Antoni Poltyn.

Dukla, 26/4. 1911.

Wezwanie. Na zamieszczone pod takim tytułem w kronice Nr. 15. Tygodnika publiczne wezwanie p. Wł. Sygnarskiego o wskazanie mu choćby jednego dziecka szkolnego, któreby z powodu wzięcia udziału w pochodzie urządzonym przez partję socjalno-demokratyczną, było przez niego chłostą ukarane, mimo upływu 3 tygodni i mimo, iż wezwanie powyższe skierowane było do ogółu, nikt się nie zgłosił, skutkiem czego przeznaczoną przez p. Sygnarskiego nagrodę w kwocie 100 kor. temuż zwróciiliśmy. Fakt jednak, że nikt po nagrodę się nie zgłosił, dowodzi, iż dotycząca notatka w Nrze 78. Na przodu z 5. kwietnia b. r. była oszczerczą.

Naczelnicy i odpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Podziękowanie.

W nieszczeniściu, jakie nas spotkało z powodu straty ukochanej córki, było dla nas prawdziwą ulgą bardzo wiele szczerego współczucia okazanego nam ze strony Przyjaciół i Znajomych.

Za to współczucie składamy Wszystkim na tej drodze jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Stanisławostwo Augustyjskie.
Sanok, dnia 29. kwietnia 1911.

Dr. Edelheit

powrócił i ordynuje w chorobach wewnętrznych i dziecięcych jak dawniej, nadto **w chorobach zębów** przy współudziale rutynowanego technika dentysty. Rano od godz. 9—12, popołudniu od 3—6

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzającego bóle gojącego, wzmacniającego fluidu Fellera z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest reklama! Próbną tuzin 5 kor. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiocy, Elsaplatz Nr. 260, Kroacia.

Lcz. E: 19/11.

Od 29. kwietnia b. r.

W RESTAURACYI „IMPERIAL“

przygrywać będzie Muzyka salonowa składająca się z ukończonych uczniów muz. Konserwatorium.

WSTĘP WOLNY — POZĄTEK O GODZ. 8. WIECZÓR.**Edykt licytacyjny.**

Dnia 4. maja o godz. 10. przedpołudniem odbędzie się licytacja 1/4 części realności obj. whl. 450 ks. gr. gm. kat. Posada olchowska.

Część nieruchomości powyższej wystawionej na licytację jest oceniona na 400 kor. 65 h.

Najniższa cena wynosi 266 kor. 68 h.

Warunki licytacyjne może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
dnia 12. marca 1911.

2-2

Największa wygrana ewent. 600.000 marek	Zapowiedź Szczęścia!	Za wygrane gwarantuje państwo
Zaproszenie do wzięcia udziału w		
SZANSACH ZYSKU		
w wielkiej przez państwo Hamburg zagwarantowanej loteryi pieniężnej, w której		
9 milionów 841.476 marek		
musi być pewnie wygranych.		
Największa wygrana w najszcześniejszym wypadku		
600.000 MAREK		
Względnie:	Główne wygrane po	
560,000 marek	300,000	marek
550,000 „	200,000	„
540,000 „	100,000	„
530,000 „	60,000	„
520,000 „	50,000	„
515,000 „	45,000	„
510,000 „	40,000	„
305,000 „	30,000	„
303,000 „	20,000	„
302,000 „	15,000	„
	10,000	„

i t. d.

W całości zawiera loterya, składająca się z 7 klas, 100.000 losów z 48.405 wygranymi i 8 premiami, tak, że blisko połowa wszystkich losów musi z pewnością wygrać.

Wygrane podnoszą się z klasy do klasy, a mianowicie największa wygrana 1 klasy wynosi ewentualnie 50.000 m., wygrana 7 klasy ewent. 600.000 m. Urzędowa cena losów 1. klasy wynosi za

Cały Los m. 6 (K. 7)	Półowy Los m. 3 (K. 3/50)	Ćwierć Losu m. 1.50 (K. 1/75)
-------------------------	------------------------------	----------------------------------

Urzędowy plan rozlosowania zaopatrzonej w herb państwa, w którym wkładki za następną klasę, jakoteż dokładny wykaz wygranych są uwidocznione, przesyłam na życzenie naprzód za darmo i franco.

Każdy biorący udział otrzyma urzędową listę ciągnięcia tuż po odbyciu ciągnięcia.

Wygrane zostaną zaprecozeniem państwa zaraz wypłacone. Zlecenia proszę nadysłać natychmiast, najpóźniej do 19. MAJA.

Samuel Heckscher senr., Dom Bankowy HAMBURG 98.

Ta odtężyć

List obstalunkowy do p. Sam. Heckschera senr., Nr. 1132. Dom Bankowy, Hamburg 98.

Prześle mi Pan: (cały los za 6.— m. (7 K.)
pół losu „ 3.— „ (3.50 K.)
ćwierć losu „ 1.50 „ (1.75 K.)

Adres:

Należytość otrzyma Pan w załączeniu Co niepotrzebne, przekazać pocztowym proszę zechce Pan pobrać per „nachname“ przekreśli.

Lcz. E: 3816/10.

Edykt licytacyjny.

Dnia 9. maja 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 189 ks. gr. gm. kat. Nowosielce-Gniewosz z wydzielaniem i wyłączeniem hb. 129/1 i 192.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 2548 kor. 17 hal.

Najniższa cena wynosi 1698 kor. 80 hal.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
dnia 13. marca 1911.

2-2

Stały teatr elektryczny w Sanoku.

Program na 29 i 30. b. m.:

1. Niedośły samobójca (komiczne),
2. Skrzywdzone dziecko (wspaniałe baśni kolor.),
3. Klub feministek (komedia) [mat],
4. Wielki cyrk w Australii (obraz z życia),
5. Portret jako mściwiel (dramat),
6. Strach ma wielkie oczy (bardzo kom.),
7. Miłość pazia (wspaniałe baśni kolor.),
8. Lekarstwo na schudnięcie (komiczne),
9. Wycieczka w Alpy (wspaniałe zdjęcie),
10. Groźna lwica (komiczne). [z natury],

CENY WSTĘPU: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 h., dla P. P. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60. hal tylko 30 hal.

Dla młodzieży ceny miejsce na popołudniowe przedstawienie niższe.



ORIGINALNE SINGERA
„66“
najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.

MASZYNA do SZYCIA do nabycia tylko w naszych składach

SINGER Co Tow. Akc. maszyn do szycia.
Sanok, ul. Jagiellońska 49-50.
Wszędzie filie.

FOTOGRAFICZNE
przybory, papiery, chemikalia i t. p.
są do nabycia
w drogueryi JANA HYDZIKA
w Sanoku.

HOTEL IMPERIAL
RESTAURACYA i KAWIARNIA
W SANOKU
przy ulicy Jagiellońskiej.
Smaczne obiady i kolacje.
Pokoje po umiarkowanych cenach. 96-52

Firma eksportowa
Antoniego Wolińskiego
w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzode tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzode zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie stawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okolicznicy włościanie i mieszczanie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbęd swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonują się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowaniu czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydaje.

Nie kupujcie
nie innego na

Kaszel

chrypkę, zaflegnienie, katar, koklusz i kaszel kurezowy, jak smacznie.

KAIZERA
KARMEŁKI PIERSIOWE
z trzema jodłami

5000 not. uwierz, świadectw od lekarzy i przyw. ręczę za pewny skutek.

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia w Sanoku w aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzyka, w handlu delikatesów Ch. Epstein i w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.